Dzisiejszy n-r wraz z barwnym dodatkiem dla dzieci „Moja Gazetka" kosztuje 15 gr.

Rok III SOBOTA, 20 MAJA 1933 r. Nr. 138

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-46

REPREZENTACJA
BIELSKO, Kolejowa 11, tel. 26-94
SOSNOWIEC, Będzińska 12, t. 6-42
CIESZYN, ulica Głęboka Nr. 20
RYBNIK, Mikołaja Reja Nr. 9
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Pożar samolotu kpt. Bajana

Polacy na pierwszem miejscu w „locie gwiaździstym"

WIEDEŃ, 19.5. — Dziś wczesnym rankiem rozpoczał sie lot alpejski.

Ze względu na niepomyślne warunki atmosferyczne odbeda się zawody nie na trasie normalnei. lecz na trasie rezerwowei nr. 4 o łącznej długości 1036 klm.

Trasa ta prowadzi z Wiednia do Grazu i Klagenfurtu. Dalszemi etapami sa: Knittelfeld. Noetsch. Linz, Frisach, Wiener - Neustadt, Stockerau i Graz.

Pierwsi startowali dziś z Wiednia lotnicy polscy, jeden o godz. 5 m. 15, drugi o godz. 5 m. 18 rano.

WIEDEŃ, 19.5. — Z Teibach w Karyntji otrzymano smutną wiadomość, że kpt. Bajan, który leciał pierwszy, wylądował w Treibach o godzinie 14 minut 16. Przy starcie samolot zawadził o drzewo i spłonął. Obaj lotnicy odnieśli lekkie rany. Pożar samolotu nastąpił prawdopodobnie wskutek wybuchu motoru.

O kpt. Dudzińskim otrzymano wiadomość, że wylądował o godzinie 6 w Noetsch, poczem wyruszył w dalszą drogę do Linzu.

WIEDEŃ, 19.5. — Kpt. Bajan i jego mechanik Pokrzywka odjechali z Treibach do Klagenfurtu.

Przebieg lotu, według otrzymanych wiadomości, był następujący:

WIEDEŃ, 19.5. — O godzinie 11-ej przed południem wylądowało w Grazu 14 samolotów, biorących udział w locie alpejskim. 13-cie z nich kontynuuje lot w kierunku Klagenfurtu. Włoch Micciani zmuszony był wylądować w pobliżu Grazu; aparat uległ uszkodzeniu, tak że nie będzie mógł brać dalszego udziału w konkursie.

WIEDEŃ, 19.5. — Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: Lotnicy **Bajan (Polska)**, Naty (Węgry), Kalman (Węgry), Witien (Węgry), **Dudziński (Polska)**, Josipowich (Austrja), Micciani, Sanzin, Pencarelli i Lombardi (wszyscy z Włoch), przylecieli miedzy godz. 6-ą a 8-ą do Grazu, poczem wystartowali do dalszego etapu **Graz — Klagenfurt.**

Samolot Micciani'ego został uszkodzony, pilot i obserwator wyszli bez szwanku. Aparat Mattioli'ego wpadł w pobliżu Angern (30 km przed Grazem) na drzewo. Samolot doznał poważnych uszkodzeń. Pilot i obserwator wyszli bez szwanku.

Samoloty polskie Bajana i Dudzińskiego wyleciały już z Klagenfurtu i lecą dalej w kierunku linji Klagenfurt — Knittelfeld.

KLAGENFURT, 19.5. — Do godziny 12-ej w południe przeleciało nad lotniskiem w Klagenfurt 10 samolotów. Kontunuują one lot do Knittelfeld.

WIEDEŃ, 19.5. — Komisja konkursowa ustaliła dziś popołudniu wyniki lotu gwiazdzistego.

Pierwsze dwa miejsca zostały przyznane lotnikom polskim kpt. Bajanowi i kpt. Dudzińskiemu. Kpt. Bajanowi komisja przyznała 8703 punkty. Komisja stwierdziła, że kpt. Bajan przebył 4063 klm. i osiągnął szybkość średnią 173,5 klm. Szybkość maksymalną z Wiener Neustadt 204,2 klm.

Kpt. Dudziński uzyskał 8575 pkt. (w tem 4926 pkt. za przeloty powyżej 400 klm. bez lądowania). Odległość ustalono na 4063 klm., szybkość średnią — 144,8 klm, szybkość maksymalna — 193,59.

Trzecie miejsce zajął Włoch Mattioli 7391 pkt. (w tem 3818 pkt. za przeloty powyżej 400 klm.), odległość — 4027 klm., szybkość średnia — 155,2 klm., szybkość maksymalna — 177,33.

Czwarte miejsce zajął Węgier Naty — 5889 pkt. (w tem 2466 pkt. za przeloty powyżej 400 klm), szybkość średnia 133, szybkość maksymalna — 161,86.

WIEDEŃ, 19.5. — Od kpt. Bajana nadeszła dziś do Wiednia depesza, że jest zdrów i że wyjedzie wraz ze swoim mechanikiem jutro do Wiednia.

Kpt. Dudziński znajduje się obecnie w drodze do Grazu, gdzie zanocuje. Ustalenie programu sobotniego lotu alpejskiego zależeć będzie od warunków atmosferycznych.

WIEDEŃ, 19.5. — Pierwszy dzień okrężnego lotu alpejskiego nie był pomyślny z powodu złych warunków atmosferycznych. Z pośród 16-tu samolotów, które wystartowały dziś rano z Aspern, brało o godz. 17 min. 30 udział w zawodach tylko 7 samolotów: jeden polski (Dudziński), trzy austrjackie i trzy włoskie.

Wycofały się w ciągu dnia z powodu uszkodzeń 7 samolotów: jeden polski (Bajan), trzy włoskie i trzy węgierskie. Dwaj lotnicy węgierscy nie startowali. Mimo uszkodzeń aparatów, wszyscy piloci wyszli bez szwanku.

*

Aeroklub Rzeczypospolitej w Warszawie otrzymał od kpt. Bajana depeszę tej treści:

„Samolot przy starcie spalony. Jestem ranny".

Kpt. Dudzińsk' wylądował w Wiedniu z powodu defektu magneta.

Gratulacje gen. Balbo

dla kpt. Skarżyńskiego

Departament Aeronautyki ministerstwa spraw wojskowych otrzymał od włoskiego ministra lotnictwa, generała Balbo, następującą depeszę z prośbą o podanie jej do wiadomości kpt. Skarżyńskiemu:

„Najserdeczniejsze życzenia w swojem, a także królewskiego lotnictwa włoskiego imieniu z powodu pańskiego wspaniałego lotu.

(—) Generał Balbo".

):*:(

Znowu pogłoski o obniżce poborów urzędników państwowych

Wśród pracowników państwowych wywołała znów żywy niepokój pogłoska o majacych jakoby już wkrótce nastapić nowych obniżkach płac.

Obniżki te miałyby wynosić od 6 do 14 procent dotychczasowych poborów, zależnie od mieiscowości.

W Warszawie wiec obniżka wynosiłaby 6 procent, gdy prowincja dotknietaby została ciosem 14-procentowym...

Organizacje urzednicze znowu wybieraja się w naibliższych dniach z delegacia do ministerstwa skarbu, celem uzyskania miarodajnego oświadczenia.

):*:(

P. Goering znowu w Rzymie

Podróże ministrów

RZYM, 19.5. — Przybył tu samolotem niespodziewanie minister Goering.

LONDYN, 19.5. — Przybył tu prezes Banku Rzeszy, dr. Schacht i odbył konferencję z gubernatorem Banku Angielskiego Montagu Normanem.

LONDYN, 19.5. — Minister spraw zagranicznych John Simon udaje się na sobotę do Genewy.

):*:(

Tajemnicza rejestracja

samochodów, motocykli i gołębi pocztowych

LIPSK, 19.5. — W związku z ułatwieniami podatkowemi, wprowadzonemi ostatnio w Niemczech przy zakupie nowych samochodów konstrukcji niemieckiej, wszyscy właściciele samochodów i aut ciężarowych oraz motocykli **poddani zostali specjalnej rejestracji, noszącej w sobie posmak mobilizacji wojennej.**

Każdy właściciel wzamian za zwolnienie od podatku obowiązany jest utrzymywać samochód **w stanie ciągłej gotowości.**

Analogiczne ułatwienia o tych samych intencjach zastosowano wobec **hodowców gołębi pocztowych.**

)*(

O pełnomocnictwa

w sprawie długów

WASZYNGTON, 19.5. — Leader demokratów w senacie Lewis wyraził przekonanie, iż Roosevelt nie będzie domagał sie pełnomocnictw dla załatwienia sprawy długów, lecz raczej postara sie zapoznać z poglądami kongresu co do każdej propozycji uczynionej przez dłużników przed upływem terminu 15-go czerwca.

Premjer Jędrzejewicz

w Wilnie

WILNO, 19.5. — W dniu dzisiejszym pośpiesznym pociągiem z Warszawy przyjechał do Wilna p. prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz.

Zastanówmy się trochę...

JESZCZE WDÓŁ?

W pierwszym dniu obradującego w stolicy zjazdu gospodarczego, o którego otwarciu w obecności Pana Prezydenta donieśliśmy wczoraj obszernie, wśród szeregu wygłoszonych referatów wysłuchano również przemówienia b. ministra skarbu p. Ignacego Matuszewskiego.

Pozwolimy sobie z referatu tego zacytować pare momentów i omówić je z naszego stanowiska.

„Wymaganiem naczelnem jest taniość produkcji — mówił p. minister. — Chcąc dostarczyć szerokim rzeszom pracy, mamy jedyny sposób t. j. taniość. Zarówno zwiększenie produkcji przemysłowej, jak i udział w wymianie międzynarodowej, wymaga obniżenia kosztów produkcji. Koszty wytwórczości zaś to koszty materjału, pracy, wysokość świadczeń publicznych, koszty kredytu, amortyzacja, zysk i t.p. Koszt pracy nie jest w Polsce zbyt wysoki. Rozwiązanie zniżki tych kosztów zdaje się leżeć w obecnej sytuacji jedynie po stronie pewnego podniesienia wydajności pracy".

Z temi wywodami trudno się nie zgodzić z jednem zastrzeżeniem: „Koszt pracy nie jest w Polsce zbyt wysoki" — takie ujęcie sprawy wydaje się nam nieco... zbyt łagodne i niedające obrazu istotnego stanu rzeczy. Zamiast „nie jest zbyt wysoki" — powiedzielibyśmy, aby być bliżej prawdy, że koszt pracy w Polsce jest bardzo niski, bodaj najniższy w Europie i nierzadko równa się... przymieraniu głodem pracownika przy bardzo zresztą niskich cenach żywności w Polsce.

A dalej:

„Analiza cen w Polsce wykazuje, że: 1) Polska nie jest najtańszym krajem na świecie. 2) Polska jest krajem, w którym wytwory przemysłowe są przeciętnie droższe niż gdzieindziej, zaś płody rolne tańsze niż w większości innych krajów. Ta rozpiętość między cenami artykułów przemysłowych a rolnych na dłuższą metę jest nie do utrzymania.

Niepodobieństwem jest budować trwale wytwórczość przemysłową pod szklanym kloszem."

Nic słuszniejszego! Staliśmy zawsze na stanowisku konieczności zmniejszenia rozpiętości cen artykułów przemysłowych i wytworów rolnych. Obniżenie, ale tylko znaczne, cen produktów przemysłowych, odprężyłoby w znakomity sposób dzisiejszą fatalną sytuację gospodarczą. Obniżka ta jest możliwa na drodze całkowitej zmiany dotychczasowej kalkulacji w przemyśle; uproszczenia i usprawnienia administracji, radykalnego zerwania ze zwyczajem utrzymywania przez każde przedsiębiorstwo całego sztabu prezesów i dyrektorów, płatnych zawrotnemi sumami i t. p.

Ale oto w zakończeniu referatu p. Matuszewskiego natrafiamy na takie hasło:

„Stopa życiowa całej Polski musi być przystosowana do stopy życiowej chłopa."

To już jest do pewnego stopnia... niespodzianką. Sądziliśmy bowiem dotychczas, że obecna stopa życiowa obywatela polskiego (tego przeciętnego — człowieka pracy) znajduje się na najniższej granicy, jaką wolno osiągnąć, aby nie cofnąć się poza nawias potrzeb stawianych przez kulturę i cywilizację, zwłaszcza, że już dziś idziemy na szarym końcu pod tym względem za innemi państwami.

Okazuje się, że można iść dalej w dół. „Do stopy chłopa". A więc zamiast podnosić wszelkiemi środkami stopę życiową chłopa polskiego, jednego z najnędzniejszych chłopów w Europie — cały kraj ma obniżać się do jego poziomu?

To, doprawdy, niewesoła perspektywa.

Oczywiście, można zepchnąć pracownika umysłowego, rzemieślnika i robotnika (a przecież te elementy łącznie z chłopem tworzą olbrzymią większość narodu) na jeszcze niższy poziom życiowy.

Lekarz może wyrzec się czytania książek, urzędnik krawata, robotnik butów — ale czy w tem leży droga wyjścia z obecnych trudności gospodarczych?

Czy ci, którzy w największym stopniu utrudniają i uniemożliwiają poprawę, wszelacy „panowie przemysłu" — również... „przystosują się do stopy życiowej chłopa?"

Mówimy szczerze — to hasło „stopy chłopa"... zaskoczyło nas i zaniepokoiło.

—):*:(—

Japonja „wyrzeka" się Pekinu

Byle tylko... nie prowokowali

WASZYNGTON. 19. 5. Ambasador Japonji w Waszyngtonie, Debuczi, oświadczył wobec dziennikarzy, iż Japonja zamierza wycofać swe wojska z właściwych Chin niezwłocznie, kiedy otrzyma zapewnienie, iż nie będzie niepokojona przez Chińczyków, których oddziały stale usiłują przedostać się na terytorjum Dżeholu z terytorjów położonych na południe od wielkiego muru chińskiego.

Japonja nie ma zamiaru zajęcia Pekinu ani Tien - Tsinu i nie uczyni tego, jeżeli nie będzie zmuszona do okupacji przez prowokację ze strony Chin.

Mówiąc o sprawach gospodarczych i finansowych, Debuczi zaznaczył, iż Japonja skłonna jest do stabilizacji yena.

LONDYN. 19.5. — Tel. wł. — Według doniesień z Pekinu kursują tam coraz uporczywiej pogłoski, że znów rozpoczęły się tajne rokowania między Japonją i Chinami w sprawie stworzenia między Mandżurją i północnemi Chinami strefy neutralnej, i że w związku z temi rokowaniami wojska japońskie zrezygnują z zajęcia Pekinu i Tientsinu.

W Pekinie oczekiwany jest przyjazd byłego ministra spraw zagranicznych gen. Huang-Fu, który ma w imieniu rządu nankińskiego podać Japonji warunki, na jakich Chiny zgodziłyby się na zawieszenie broni.

Podczas wyjazdu gen. Huang - Fu została pod jego pociąg podłożona przez przeciwników zawieszenia broni bomba, której wybuch zabił trzech żołnierzy, sam generał jednak wyszedł cało.

Sytuacja wojsk chińskich jest krytyczna, gdyż zostały one zepchnięte na nizinę, gdzie brak jakichkolwiek umocnień obronnych.

A tymczasem...

NANKIN. 19.5. — Wojska japońskie następują na Pekin, który jest coraz bardziej zagrożony.

Liczba Chińczyków zabitych i rannych na froncie pod Ku-Pei-Kau przewyższa 10.000.

Koszt urlopu -- 98 złotych

w pensjonatach Stow. Urzędników Państwowych

Znane ze swej ożywionej działalności społecznej Stowarzyszenie Urzędników Państwowych poza akcją natury zawodowej, prowadzi także akcję uzdrowiskowo-letniskową.

Akcja ta ma na celu dać możność członkom Stowarz. poprawy nadwątlonego zdrowia, bez zbytniego nadwyrężenia dla ich budżetów urzędniczych.

Rozpoczęwszy swą akcję przed kilku laty zaledwie od małego pensjonatu w Zakopanem, Stowarzyszenie może pochwalić się już olbrzymim rozwojem tej dziedziny pracy.

W Zakopanem bowiem, zamiast małego pensjonatu, jest obecnie duże sanatorjum, w którem w ubiegłym roku leczyło się 262 osoby.

W całym szeregu znów miejscowości Stowarzyszenie prowadziło swe pensjonaty, jak w Ciechocinku, Druskienikach, Kosowie, Kazimierzu nad Wisłą, Uniejowie pod Łodzią i Burbliszkach w Wileńszczyźnie.

Koszt utrzymania w tych pensjonatach wynosił od osoby 3.50 — 7.75 zł. dziennie, czyli pobyt 4-tygodniowy nie przekraczał 98 złotych.

Pensjonaty wszystkie są postawione na odpowiednim poziomie i z roku na rok zyskują sobie coraz większe uznanie. Cała znów tajemnica ich powodzenia i taniości tkwi w tem, że akcja Stowarzyszenia urzędników państwowych, jest oparta na zdrowych zasadach samopomocy koleżeńskiej, a więc nie jest obliczona na żadne zyski.

W miarę przytem posiadania wolnych miejsc, pensjonaty te przyjmują także i niecłonków Stowarzyszenia.

Wróżby na dziś

Wczesne godziny ranne nieźle się zapowiadają i mogą nam przynieść pomyślne okazje życiowe.

Nieco później jednakże — po godz. 9-ej — sytuacja się trochę pogorszy, co może się zwłaszcza odbić na naszych stosunkach z przełożonymi lub osobami wyżej postawionemi.

Dopiero po godz. 14-ej sytuacja się poprawi, dzięki dodatnim wpływom, harmonizującym i ustalającym, a w czasie tym możemy osiągnąć powodzenie w pracy organizacyjnej, we współdziałaniu z innymi — zwłaszcza z osobami staremi.

Między godz. 15-tą a 16-tą może się jeszcze zaznaczyć pewne podrażnienie, będzie to jednak wpływ słaby i krótkotrwały, który ustąpi niedługo na rzecz aktywności umysłowej i towarzyskiej, jaka spotęguje się wieczorem.

POGODA

Polesie, Wołyń, Podole i Małopolska Wschodnia: przeważnie pochmurno, miejscami deszcz, zwłaszcza w Małopolsce Wschodniej. Chłodno. Słabe wiatry przeważnie z północy.

Pozostałe dzielnice: Najpierw chmur no lub mglisto, potem stopniowe polepszanie się stanu pogody. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry miejscowe.

Oszustwo weszło mu w krew

Zamożny starzec--nałogowym przestępcą

W Warszawie i okolicach grasował od dłuższego czasu sprytny oszust, występujący ostatnio pod nazwiskiem Gorzelnickiego.

Nabrał on niedawno na dość znaczne zaliczki dwóch posterunkowych policji warszawskiej. Stanisława Zatorskiego, którym obiecywał budulca do stawianego przez nich młyna w Miłośnie pod Warszawą.

Po wzięciu pieniędzy Gorzelnicki zniknął i nie można go było odszukać. Wreszcie ostatnio poszkodowanym udało się przytrzymać go na jednej z ulic stolicy i sprowadzić do komisarjatu.

Okazało się, że jest to 68-letni starzec, którego właściwe nazwisko brzmi Zgorzelnicki i który był już tylko 205 razy notowany w policji oraz poszukiwany jest przez 4 sądy.

Pozatem wyszło na jaw, że Zgorzelnicki czynów swych nie dopuszcza się z biedy, ma bowiem za można córkę, a zięć jego jest znanym handlarzem koni wyścigowych, lecz, że poprostu, jak sam się wyraził, oszustwo weszło mu już w krew i żyć inaczej już nie potrafi.

Zgon zasłużonej kobiety

LONDYN. 19.5. Zmarła tu w wieku 35-ciu lat po operacji wyrostka robaczkowego lady Cynthia Mosley, córka nieżyjącego ministra spraw zagranicznych lorda Cursona, wybitnego imperjalisty.

W roku 1929-ym lady Mosley była wybrana do Izby Gmin jako członkini Labour Party i stawała tam w opozycji przeciw rodzonemu ojcu.

Zmarła była dziedziczką olbrzymiego majątku po matce, córce miljonera z Chicago, Leitera.

Zjazd inżynierów i techników samochodowych

W dniach 26, 27 i 28 maja w Warszawie w głównym gmachu Politechniki Warszawskiej odbędzie się Zjazd inż. i techn. samochod. Informacji udziela Biuro Zjazdu przy ul. Czackiego Nr. 3 m. 22 w dniach 22, 23, 24 i 25 maja 1933 r. od godz. 18 do 20-tej, tel. 609-19.

Dlaczego Sowiety cierpią głód?

Brak nasion -- więc i brak chleba

W łańcuchu wewnętrznych kłopotów gospodarczych Sowietów, najbardziej może poważnym jest ogniwo, któremu na imie

gospodarka rolna.

Dziedzina ta, stanowiąca od czterech zgórą lat przedmiot specjalnej uwagi czynników rządzących, od tyluż lat jest źródłem

nieustającego braku środków aprowizacyjnych,

a niekiedy i głodu ludności.

Określenie „głód“ nie jest przesadą! Uprzytomnijmy sobie, że w Polsce nie ma ani jednej firmy, któraby zajmowała się wysyłaniem paczek żywnościowych. powiedzmy do Stanów Zjednoczonych, Francji czy Niemiec, a firm trudniących się przekazywaniem takich paczek do Sowietów jest w Polsce wbród.

Ażeby zrozumieć dlaczego i

z jakich przyczyn

trudności aprowizacyjne trapią życie obywateli sowieckich. warto choć pobieżnie zapoznać się z tem, co w chwili obecnej pochłonęło uwagę całej ludności i sfer rządowych ZSRR. Jest nim —

siew wiosenny.

Wynik siewu, a wraz z nim i wynik w przybliżeniu zbiorów tegorocznych beda sprawdzianem prawidłowości gruntownej przebudowy gospodarki chłopskiej

z indywidualnej na wspólną,

a co najważniejsze, będą podstawa dla nowych poczynań drugiej „piatiletki“.

Przyjrzyjmy się pracy na roli sowieckiej. Roboty polne w chwili obecnej zorganizowane są już w pełni. Członkowie partji,

agenci GPU.

przydzieleni do „kołchozów“ (gospodarstw rolnych zbiorowych) kierują pracą na roli. Sprawozdania komisarjatu rolnictwa podają optymistyczne dane o stanie siewów. Ostatnie z nich zawiadomiło, iż

na 30 kwietnia na całym obszarze ZSRR. zasiano 25,3 milj. ha.,

wówczas, gdy w r. ub. o tej samej porze zasiano 14,9 milj. ha.

Sytuacja więc wygląda znakomicie!

A jednak dziwną jest rzeczą ta statystyka, a w szczególności statystyka sowiecka! Komisarjat rolnictwa, który podał te imponujące liczby, jednocześnie dość szczerze przyznaje, że sukces ten został osiągnięty dzięki temu, że siew w r. b. rozpoczął sie

o dwa tygodnie wcześniej.

Siew zaś, który został dokonany zawcześnie z punktu widzenia gospodarczego musi być w danym wypadku brany pod uwagę, ale na niekorzyść. Żeby mieć pojecie o tych sukcesach należy porównać dane r. b. na 30 kwietnia z liczbami statystycznemi na 15 maja ub. r. Wówczas okaże się, że

w tym samym czasie robót polnych dokonano na znacznie mniejszych przestrzeniach:

25,3 milj. ha zamiast 43,7 milj. ha roku ub. Aby bardziej pogłębić znajomość sowieckiej statystyki, warto wynotować liczby. dotyczące stanu siewu w poszczególnych rejonach rolnych. A więc: Ukraina wykonała zaledwie 32,3 proc. planu, a Kaukaz Północny zaledwie 34,5 proc. planu.

Znaczy to, że

dotychczas nie wszystko zasiano,

mimo, że niektóre nasiona powinny były być zasiane w ciągu 10—12 dni... Komisarjat rolnictwa, który dnia poprzedniego podał optymistyczne liczby statystyczne, na drugi dzień sytuację siewów na Ukrainie nazywa

„niecierpiącą zwłoki“.

W powodzi liczb i danych statystycznych, a głównie sprzecznych wiadomości, zginęła prawdomówność sowieckiego ministerstwa, które początek robót rolnych rozpoczęło szczerością na temat

groźnej sytuacji w rolnictwie.

Obecnie trudno już wierzyć, że maj przyniesie polepszenie, gdyż najważniejsze rejony rolnicze stracily czas, którego dopędzić żaden ze śmiertelników nie jest w stanie. A więc? Czy i w tym roku na „siewnym froncie“ zamiast polepszenia będą Sowiety miały pogorszenie?

Przesądzać nie będziemy, a zwrócimy się do tychże danych statystyki sowieckiej. która mówi, że w ogólnej liczbie hektarów ziemi ornej na r. b. należy brać pod uwage

18 milj. ha ziemi chłopów — „indywidualistów“.

którzy dotychczas zajęci się zbieraniem i otrzymywaniem nasion. Byli oni w czasie siewu upośledzeni pod względem zaopatrzenia ze spichrzów państwowych w nasiona i ich udział w przednówku tegorocznym

„będzie prawdopodobnie nijaki“.

Na 20 bowiem kwietnia zebrali oni około 55 proc. potrzebnych im nasion, a w najbardziej urodzajnej dzielnicy t. zw. obecnie

Okręgu Centralnym Czarnoziemnym mieli oni tylko 13 proc. potrzebnych nasion.

To, co w trzydziestu paru proc. planu udało się wykonać „na froncie siewu“ wykonane zostało przez „kołchozy“ oraz „sowchozy“

pod policyjnem okiem członków partji

oraz delegatów rozszerzonej GUP.

W ten sposób załamanie się siewu na polach gospodarzy „indywidualistów“ rujnuje wszystkie plany komisarjatu rolnictwa.

Dr. Zygmunt Hofmokl-Ostrowski

ON CZY ONA?

(Czy nie pomyłka sądowa?)

9. DRUGI WYROK APELACYJNY.

Jak wynika z wyżej przytoczonego sprawozdania, Sąd Najwyższy poprzedni wyrok II instancji uchylił, ale w całości. Mniemam, że tego rodzaju orzeczenie było raczej wynikiem oportunizmu technicznego, że tak powiem, który ułatwiał wielce opracowanie motywów, tembardziej, że jednym z głównych powodów skasowania wyroku była okoliczność, że sądy niższe nie rozgraniczyły ról poszczególnych sprawców, skazując oboje za to, że: „wspólnie działając, oddali trzy strzały“, a wobec faktu, że obie znalezione kule, jak to ustalił biegły, pochodziły z jednej broni, strzelać mogła zatem tylko jedna osoba, a przyjęcie, że sprawcy podawali sobie broń podczas mordu kolejno z ręki do ręki groziło przesunięciem powagi wyroku w dziedzinę groteski.

Ponowna rozprawa w II instancji wzięła znowu nieoczekiwany obrót. Oto, po kilkugodzinnej naradzie nad wyrokiem, Sąd Apelacyjny dnia 4 kwietnia 1932 znowu sprawę odroczył i z urzędu postanowił wezwać lekarza i Władysława Grota, który rzekomo słyszał jeden strzał, a to celem ostatecznego ustalenia godziny popełnienia zbrodni. Rozprawa następna nie dała wyników w tym kierunku i w dniu 29 sierpnia 1932 zapadł wyrok, który był niespodzianką dla wszystkich stron. Oto... uniewinniono Marjannę Sumka, a zatwierdzono wyrok 10-ciu lat ciężkiego więzienia dla Gołębiowskiego.

Wyrok ten przytaczam w całej osnowie:

WYROK

Sąd Apelacyjny w Warszawie w Wydziale III Karnym na posiedzeniu jawnem orzeka:

Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 13 stycznia 1931 r. w części, dotyczącej osk. Marjanny Sumkówny uchylić i z oskarżenia jej o zabójstwo w dniu 21 czerwca 1930 r. swego prawego ojca uniewinnić, w pozostałych częściach tenże wyrok zatwierdzić, przyczem uznać, iż osk. Michał Gołębiowski dokonał przypisaną mu zbrodnię bez współudziału w tejże zbrodni innej osoby. Na poczet kary, wymierzonej osk. Gołębiowskiemu zaliczyć dodatkowo areszt tymczasowy od dnia 13 stycznia 1931 r. do dnia dzisiejszego; pobrać od osk. Gołębiowskiego trzysta złotych opłaty sądowej za drugą instancję i zasądzić od niego koszta postępowania w sprawie.

UZASADNIENIE WYROKU

Analizując motywy wyroku Sądu Okręgowego łącznie z ustaleniami przewodu sądowego, Sąd Apelacyjny nie uznał za możliwe zatwierdzić zaskarżony wyrok w całej jego rozciągłości.

Słusznie Sąd Okręgowy uzasadnił wniosek, iż winnych śmierci starego Jana Sumki należy szukać jedynie wśród najbliższego jego otoczenia.

Przechodząc do następnego zagadnienia, kto zpośród tego otoczenia winien być uznany za karnie odpowiedzialnego, Sąd Apelacyjny znajduje, że wniosek, **jakoby oboje** oskarżeni, działając w porozumieniu i wspólnie, pozbawili życia Sumkę, **niema dostatecznego** uzasadnienia. ani w motywach zaskarżonego wyroku, ani, co ważniejsze — z danych sprawy. — **Możliwie,** że nieprzyjazny stosunek córki do ojca nabrał intensywności, gdy stary Sumka, dowiedziawszy się o istniejącym między Gołębiowskim, a Milejówną stosunku, stanowczo wypowiedział się przeciwko małżeństwu tegoż Gołębiowskiego z Marjanną. — **Czy jednak** owa intensywność przerosła granice nieżyczliwości, wyrażającej się u oskarżonej — jak zwykle u ludzi z gminu w złorzeczeniach i „pomstowaniach“ i czy wreszcie pchnęła oskarżona do zastanawiania się nad sposobami usunięcia ojca, dalej do dzielenia się temi myślami z Gołębiowskim, wreszcie do ostatecznego porozumienia się z Gołębiowskim i do wspólnego z nim działania? Oczywiście dla **fantazji** odkrywają się tu **szerokie horyzonty,** bo czy nie było na rozprawie mowy o tem, że Marjanna Sumkówna wymyślała ojcu „niema na ciebie trucizny (a nie rewolweru), ni śmierci, ty stary sk....synie“ że **uczyła** się strzelać, że wreszcie **przyznała się,** że to ona właśnie zabiła ojca. O owych „pomstowaniach“ była już mowa wyżej. Strzelanie przez oskarżoną do stodoły, czy na łące, rzekomo w celu wprawiania się do władania rewolwerem z myślą o ojcobójstwie wtedy, gdy **rzekomo** miała wspólnika w osobie byłego żołnierza, umiejącego z bronią dobrze się obchodzić — nie stanowi aż tak dalece poważnego argumentu, i by nad nim trzeba było dłużej się zastanawiać. Wartość jego da się trafnie ocenić — jednem słowem — **absurd.** Zresztą Sąd Okręgowy również przyszedł do wniosku, iż bezpośrednim sprawcą strzałów był Gołębiowski.

Wreszcie przyznanie się Marjanny Sumkówny do zabicia ojca w żaden sposób nie może być ani na chwilę traktowane jako dowód jej winy, nie jest bowiem zgodne z okolicznościami sprawy. Mało tego, jest wręcz z okolicznościami sprawy sprzeczne. Wtedy bowiem, gdy stary Sumka został zabity w czasie defekacji, co zostało bezspornie ustalone przez pierwszych świadków, którzy zastali zwłoki w pozycji przykucniętej z obnażoną tylnią częścią ciała i z kałem w spuszczonych spodniach i co uznane zostało przez Sąd Okręgowy, jako pewnik, oskarżona twierdziła bądź, jakoby zastrzeliła go w czasie szamotania się, gdy chciał ją zgwałcić, bądź znów, jakoby strzelała do śpiącego.

(Dalszy ciąg jutro).

Bezczelnemu wyzyskowi pracowników „Whole-Wortha" położył kres inspektor pracy

Plantatorów należałoby surowo ukarać!

Jak już pokrótce donieśliśmy w numerze wczorajszym, odbyła się onegdaj u Inspektora Pracy w Katowicach inż. Wesołowskiego drugo konferencja w sprawie

niesłychanych praktyk

właścicieli firmy „Whole-Worth" braci Zimberów.

Łupieżcze metody pp. Zimberów w stosunku do pracowników, przeważnie dziewcząt, mogłyby były

rozwijać sie niewiadomo jak długo,

gdyby nie skuteczna interwencja prezesa P. P. P. p. Maciejewskiego, dzięki któremu dowiedzieliśmy się o pogwałceniu przez wymienionych panów **przepisów ustawowych o 8-godzinnym dniu pracy, o niepłaceniu odszkodowań za przepracowane godziny nadliczbowe, niestosowanie sie do przepisów z ustawy o radach zakładowych jak również nieprzestrzeganie przepisów o bezpieczeństwie i higjenie pracy.**

Na konferencję onegdajszą zjawili się z ramienia firmy „Whole-Worth" adw. **Leon Warmski. P. Z. P.** zastępował prez. Maciejewski.

P. Inspektor pracy inż. Wesołowski ustalił na wstępie, iż wedle oświadczenia firmy zastosowała ona z dniem 16 b. m. 8-godzinny dzień pracy, dla wszystkich pracowników. czemu stanowczo zaprzeczył prez. Maciejewski, wobec czego Inspektor Pracy przeprowadzi w tej sprawie dochodzenie na miejscu a ponadto wyciągnie

najdalej idące konsekwencje

z powodu zignorowania wydanego w dniu 11 b. m. zarządzenia.

Pozatem stwierdził protokolarnie p. Inspektor Pracy, że firma „Whole-Worth"

nie przedstawiła szczegółowych zestawień.

obliczeń i dowodów wypłacenia pracownikom odszkodowań za nadliczbowe godziny pracy za czas od 11 do 15 maja r. b., ustalił ponadto, że lista wypłaconych należności tytułem obrotowego i przepracowanych godzin nadliczbowych od czasu powstania firmy jest niejasną i niekompletną, gdyż obejmuje

tylko 44 pracowników na ogólną liczbę około 110.

że firm „Whole - Worth" wyznaczyła komisję wyborczą celem przeprowadzenia wyborów do rady zakładowej, w której figurują jedynie pracownicy firmy „Whole - Worth" wyznania mojżeszowego, spokrewnieni z p. Zimlerem właścicielem firmy. wobec czego przedstawiciel P. Z. P. zgłosił narazie sprzeciw ustny. Odnośnie do odszkodowania za pracę nocną podczas przygotowania „Białych Tygodni" przedstawiła firma „Whole-Worth" listę wypłaconych należności, na której figuruje tylko 13 pracowników. Według oświadczenia przedstawiciela P. Z. P.

lista ta jest niekompletna,

gdyż w pracach tych brało udział nie 13 osób, lecz znacznie więcej, bo około 50 osób. W związku z powyższem wydał Inspektor Pracy zarządzenie, że do dnia 27 b. m. firma „Whole - Worth" powinna przedłożyć uzgodnioną liste należności i uskutecznionych wypłat z tytułu obrotowego i odszkodowania za godziny nadliczbowe za czas od otwarcia firmy do dnia 16 maja r. b. włącznie.

Na następną konferencję, która się odbędzie w dniu 27 maja r. b. o godzinie 9-tej rano przybyć ma właściciel firmy „Whole-Worth" p. Isaac Zimber, gdyż obecny na wczorajszej konferencji przedstawiciel firmy „Whole-Worth" nie mógł, w wielu wypadkach, złożyć należytych wyjaśnień.

*

Z kół pracowniczych otrzymujemy w sprawie powyższej informacje, że firma „Whole-Worth" postąpiła wobec swoich pracowników przeważnie niepełnoletnich dziewczat w ten sposób, że podczas, gdy danej pracownicy należało się tytułem obrotowego i odszkodowania za godziny nadliczbowe np. 300 do 400 zł., wypłacano jej zaledwie

kilkanaście albo kilkadziesiat złotych,

a w wielu zaś wypadkach przeszło 100 zł., domagając się od pracownic podpisania rewersu, iż nie roszczą już sobie dalszych pretensyj do firmy za czas ubiegły, ani też nie będą jej podnosili w przyszłości. Ponieważ pracownicom, które danych rewersów nie podpisały firma „Whole - Worth"

wypowiedziała prace.

Pozostałe pracowniczki z obawy utraty pracy podpisały wspomniane rewersy.

Tego rodzaju postępowanie stoi w rażącej sprzeczności z przepisem par. 138 kodeksu cywilnego, który poniżej przytaczamy:

„Czynność prawna sprzeciwiająca się dobrym obyczajom jest nieważna. W szczególności nieważną jest taka czynność prawna, gdy kto wyzyskując ciężkie położenie, lekkomyślność i niedoświadczenie drugiego, każe za jakieś świadczenie przyrzec lub przysporzyć sobie albo osobie trzeciej korzyści majątkowe, które tak dalece przewyższają wartość świadczenia, iż wśród danych okoliczności owe korzyści majątkowe pozostają w rażąco nieodpowiednim stosunku do świadczenia."

Należy dodać, że zatrudnione w firmie „Whole-Worth" pracowniczki, przeważnie córki bezrobotnych robotników śląskich, które otrzymują pensje miesięczne w wysokości od 30 do 60 zł., a w najlepszym wypadku do 80 zł. miesięcznie. Pracownice „Whole-Worth" oczekują z napięciem decyzji Inspektora Pracy.

—oOo—

Domy płoną

Z Pszczyny donoszą: Wczorajszej nocy pastwą ognia padły zabudowania rolnika Walentego Mazura w Studzienicach. Z dachu domu, ogień przerzucił się na przyległą oborę i strawił większe zapasy zboża i mąki.

Szkoda wynosi przeszło 5.000 złotych. Miejscowa straż ogniowa pożar ugasiła.

Tej samej nocy z niewyjaśnionej narazie przyczyny, wybuchł pożar w zagrodzie Wojciecha Zołny w Lędzinach i strawił dach oraz znajdujące się na strychu zapasy siana i zboża, wyrządzając szkodę na 2.500 złotych.

W akcji ratowniczej brała udział straż ogniowa z Lędzin i kopalni „Piast".

Bzy kwitną...

Trwające od kilku dni przejmujące chłody ostudziły największych entuzjastów wiosny. Ale w przyrodzie wszystko ożywia się i rozwija się normalnie mimo braku koniecznej ciepłoty, mimo braku ożywczych promieni słonecznych.

Bzy kwitną... powoli wyłaniają się z zielonkawych szypułek liljowe i ciemno czerwone kwiatuszki drażniąc swym cudnym wyglądem nasze oczy, łechcąc nasze powonienie.

Oto cud wiosny...

Kupcy rybniccy przebudzili się wreszcie

Pochwały godna inicjatywa młodzieży akademickiej

Z Rybnika donoszą: Z końcem ub. tygodnia odbyło się zebranie Towarzystwa samodzielnych Kupców Polaków w Rubniku, na które przybyła większość miejscowa kupiecka bez względu na zapatrywania polityczne. Jest objawem temwięcej charakterystycznym, że takiego zebrania nie było już od kilku lat. Świadczy to, że *kupiectwo rybnickie docenia potrzebę organizowania się i przerodzenia akcji społeczno-gospodarczej,* która właśnie została powołana do życia dzięki inicjatywie akademików.

Na zebraniu wygłosił p. Wł. Szczypa referat p. t.: „Znaczenie handlu w gospodarstwie społecznem", poczem wywiązała się ożywiona dyskusja. Uchwalono wygłaszać na zebraniach referaty, któreby uzupełniały wiedzę fachową członków i wprowadzały ich w ostatnią technikę handlu; dalej uchwalono założyć przy Towarzystwie Koło Młodzieży Kupieckiej i dokształcać ją przez urządzenie kursów sztuki sprzedawania, reklamy, pisma ozdobnego i t. d. Następnie uchwalono odpowiednio reklamować się wśród mieszkańców Polaków Rybnika i powiatu. Zebranie miało charakter poważny i bardzo interesujący.

Nowe rurociągi

uniezależnią od Niemiec i obniżą cenę wody

W ubiegłym tygodniu rozpoczęły państwowe zakłady wodociągów na Śląsku prace około ukończenia instalacji sieci wodociągowej. W ostatnich dniach rozpoczęto układanie rur w Bogucicach, Król. Hucie i Debie.

Budowa rurociągów, długości 17 i pół km. zostanie w zupełności ukończona w końcu lipca b. r. Koszty tej olbrzymiej inwestycji wyniosą miljon 200 tys. zł. Przy robotach znalazło prace kilkuset bez robotnych.

Dzięki założeniu nowych wodociągów polski Górny Śląsk uniezależni się zupełnie od Niemiec, skąd do tej pory czerpano zapasy wody.

Wpłynie to również a znaczną obniżkę cen wody.

O wsparcie w naturze

prosili robotnicy prezydenta Król. Huty

W dniu wczorajszym zjawiła się u prezydenta miasta Król. Huty, Spaltensteina delegacja rady załogowej warsztatów Huty Królewskiej, która złożyła prośbę o udzielenie wsparcia w postaci bezpłatnych artykułów żywnościowych dla częściowo zatrudnionych robotników warsztatów.

Robotnicy ci pracują obecnie kilka dni w miesiącu i na skutek tego sytuacja ich, jakoteż ich rodzin, jest niezwykle ciężka. Prezydent Spaltenstein przyrzekł sprawę załatwić przychylnie i przekazał ją do pozytywnego załatwienia specjalnej komisji.

Za pobicie policjanta

odpowie przed sądem

Z Tarnowskich Gór donoszą: Wczoraj w godzinach popołudniowych, na przejściu granicznem Wiktor, zjawił się mieszkaniec Razdionkowa Józef Pietryga, który nie posiadał dokumentu uprawniającego go do przekroczenia granicy.

Zatrzymany przez pełniącego służbę posterunkowego Prószyńskiego, Pietryga usiłował mimo to przejść do Niemiec, został jednak zatrzymany.

Chcąc się uwolnić z rąk posterunkowego, Pietryga chwycił w pewnej chwili dużych rozmiarów kamień i uderzył nim policjanta w głowę. Prószyński zalany krwią upadł na ziemię i stracił przytomność.

Pietrygę, który usiłował zbiec do Niemiec, przytrzymano i w dniu wczorajszym przekazano go do sądu grodzkiego w Tarnowskich Górach.

Napad na policjantów

W obronie węgla z bieda-szybu

Onegdaj w południe patrol policyjny w Kortowach, przytrzymał na jednej z ulic Melchiora Szyszkę z Chełmku, wraz z wozem naładowanym węglem z bieda-szybów. Wezwanie przewiezienia węgla do urzędu gminnego, Szyszka zignorował, a nawet stawił opór, czem wywołał zbiegowisko.

W pewnej chwili Szyszka zwrócił się do gapiów, ażeby go bronili przed policja, co też kilku wyrostków uczyniło i wyrwawszy koły z pobliskiego parkanu, zaczęli niemi atakować policjantów.

W czasie tej utarczki, jaka się przytem wywiązała, odniósł dotkliwe obrażenia poserunkowy Szafarczyk. Rannego policjanta przewieziono do lekarza.

Wezwana następnie pomoc policyjna przy pomocy pałek gumowych rozproszyła zebrany tłum.

Kilku demonstrantów przytrzymano w areszcie.

—):*:(—

Ujęcie rabusiów 10 zł..

W pierwszych dniach bieżącego miesiąca, o czem donosiliśmy, dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na przejeżdżających szosą w Brzezince Józefa Lubańskiego i Józefa Urbańczyka z Oświęcimia, którym rabusie pod groźbą przebicia sztyletem zabrali 10 złotych i kilka papierosów.

Dochodzenia wtej sprawie uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem, bowiem w ręce policji wpadli sprawcy tego napadu, 20-letni Wilhelm Hetmański i 21-letni Powel Długajczyk, obaj z Brzeinki.

Obu przekazano sądowi grodzkiemu w Mysłowicach.

Nocleg za 1000 zł

Onegdaj przybył do Król. Huty Paweł Günther z Mannheimu. Na ulicy zawarł on znajomość z nieznaną mu z nazwiska koryntjanką, która zaprowadziła go do swojego mieszkania przy ul. Mielęckiego 8.

Po sutej libacji Günther zasnął, a gdy nad ranem obudził się towarzyszki jego już nie było, a wraz z nią zniknął także jego portfel, zawierający 50 marek niemieckich.

Zrozpaczony zwrócił się o pomoc do policji, której dotąd nie udało się odnaleźć sprawczyni kradzieży.

Kradzież drutu telefonicznego

Ubiegłej nocy nieznani sprawcy skradli ze słupów telegonicznych pomiędzy Giszowcem a Murckami na przestrzeni dwu i pół kilometra przewody telefoniczne długości 2520 metrów.

Sprawcom kradzieży udało się ujść z łupem.

Nagły zgon

Wczoraj popołudniu zasłabł nagle na ulicy Bytomskiej w Król. Hucie 77-letni Salo Wajler z Katowic (3 Maja 40). Wezwano karetkę Pogotowia, któraprzewiozła go do szpitala.

Wajler w drodze zmarł.

Lekarz stwierdził zgon na skutek ataku apoplektycznego.

RADJO

KATOWICE, 20 maja 1933 r.

11.50: Komunikat meteoroloy. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.05: Komunikat gospodarczy. 13.10: Komunikat meteorolog. 13.15: Słuchowsko p. t.: „Batory pod Pskowem". 15.10: Komunikat eksportowy i gospodarczy z Warszawy. 15.25: Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15.35: Słuchowisko p. t.: „Król kumem" 16.00: Muzyka lekka (płytyt). 16.40: „Wizerunek dziwnego genjusza" (o Norwidzie). 17.10: Skrzynka pocztowa dla dzieci. 17.40: Odczyt z Warszawy. 18.00: Transmisja Nabożeństwa Majowego z Kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze. 10.00: Rozmaitości. 19.10: „Ile wymiarów ma naprawdę nasz świat"? 19.30: „Na widnokręgu". 20.00: Muzyka lekka z Warszawy; w przerwe: Wiadomości sportowe. 22.05: Koncert Chopinowski. 22.40: Feljeton p. t.: „Za siódmą górą, za dziesiątą rzeką". 22.55: Komunikat meteorolog. 23.00: Muzyka taneczna. 23.30: Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na „Wyspie Niedźwiedziej". 23.35—24.00: Muzyga taneczna.

Ujęcie rannego przemytnika

Dziś w nocy, około godz. 12.30 na przejściu granicznem w Pawłowie pomiędzy kamieniami 176 i 177 natknął się patrol straży granicznej w odległości 10 metrów od pasa granicznego, na wieloosobową szajkę przemytników, która mimo wezwania strażników, poczęła uciekać na stronę niemiecką.

Strażnicy dali kilka strzałów, przyczem ranny został 19-letni Maksymiljan Zubek z Pawłowa (Główna 19).

Towarzyszom jego udało się zbiec na terytorjum niemieckie. Zubek odstawiony został do szpitala Spółki Brackiej w Bielszowicach, gdzie pozostał na kuracji.

Samobójstwo bezrobotnej

Z Bielska donoszą:

Pozbawiona od dłuższego czasu pracy, 19-letnia Marja Klimczakówna, w zamiarze samobójczym wypiła flaszeczkę kwasu octowego. W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala w Białej, gdzie dotąd nie odzyskała przytomności.

Przyczyna desperackiego kroku nie znana.

Wyzysk baronów przemysłu

Obniżają 10 proc. przy powrocie do pracy

Jak się dowiadujemy, dyrekcja kopalni Hoym w Niewiadomiu Górnym przyjąć ma z dniem 1 czerwca r. b. 600 robotników, którzy przed trzema miesiacami zwolnieni zostali na turnusowy urlop.

Obecnie dyrekcja kopalni oświadczyła, iż przyjęci zostana jedynie ci robotnicy, którzy dobrowolnie zgodzą się na 10-procentowa obniżkę swoich zarobków.

Kopalnia Hoym była do niedawna jedną z większych kopalń okręgu Rybnickiego i zatrudniała 2300 robotników, obecnie zaś stan zatrudnienia wynosi 1600 robotników, a z tej liczby 600 przebywa stale na urlopie turnusowym. Niewątpliwie sprawa zmuszania robotników do tego rodzaju „dobrowolnych" obniżek, zajmie sie komisarz demobilizacyjny.

Za znieważenie państwa - 2 tygodnie, za fałszywe nazwisko - 2 miesiące

Przed niedawnym czasem skazany został przez sad administracyjny w Król. Hucie, obywatel niemiecki, Ryszard Kolloch z Bytomia, na grzywnę 500 zł. za zniewagę państwa polskiego, i za podanie policji fałszywego nazwiska.

Kolloch wniósł do sadu grodzkiego odwołanie od wyroku.

Na wczorajszej rozprawie sąd grodzki skazał go za zniewage państwa na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu, zaś za wprowadzenie władzy w bład na dwa miesiące więzienia.

1 miesiąc więzienia i 50 złotych za oddanie Niemcom Król. Huty, Rybnika i Pszczyny

W dniu wczorajszym odbyła się przed sądem grodzkim w Król. Hucie rozprawa przeciwko Karolowi Kliszowi, kupcowi z Król. Huty, oskarżonemu o zniewage państwa polskiego.

W czasie manifestacji antyniemieckich, urzadzanych przed kilku dniami w Król. Hucie, Klisz wyrażał się publicznie, że Król. Huta, Rybnik i Pszczyna, dostana się niebawem do Niemiec, wszelkie więc manifestacje antyniemieckie sa bez znaczenia.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał prowokatora na miesiac bezwzględnego wiezienia i 50 zł. grzywny.

Syn zamożnego restauratora przemytnikiem spirytusu niemieckiego

Z Lublińca donosza:

Ogólne poruszenie wywołał fakt zatrzymania przez straż graniczną 22-letniego Wincentego Szonsałę, syna znanego w Łagiewnikach Wielkich właściciela restauracji Antoniego Szonsały na goracym uczynku przemytnictwa spirytusu niemieckiego t. zw. „brandki". Krytycznego dnia wiózł Szonsała na furze kilka baniek spirytusu ogólnej pojemności 135 litrów. Spirytus uległ konfiskacie. Grzywna, jaką bedzie musiał zapłacić za ten transport, wyniesie około 5 tys. zł.

Jak wykazało dochodzenie. Szonsała trudnił sie od dłuższego czasu przemycaniem spirytusu, który przewoził do pow. czestochowskiego i tam sprzedawał.

Pijany awanturnik znieważył i zniszczył mundury policji

Z Radzionkowa donosza: Dzisiejszej nocy ulica Sobieskiego w Radzionkowie była terenem skandalicznej awantury jaka wywołał Teodor Włodarczyk, właściciel kiosku (Sobieskiego 33).

Włodarczyk, bedac w stanie nietrzeźwym wywołał burde uliczną, wygrażając pod adresem policji i obrzucajac policjantów stekiem wyzwisk, stawiajac jednocześnie czynny opór. W dalszym ciagu w czasie eskortowania go przez policjantów do komisarjatu, Włodarczyk znieważył ich czynnie i zniszczył na nich mundury.

Dopiero przybyła pomoc policyjna zdołała Włodarczyka obezwładnić i zatrzymać w areszcie.

Za kolportaż bibuły komunistycznej po roku więzienia

W związku z rocznica śmierci Lenina miejscowi komuniści okazali znaczna ruchliwość. W ostatnich dniach sprowadzono z Niemiec większa ilość bibuły komunistycznej, która rozkolportowano przy pomocy bezrobotnych na terenie Śląska. W szczególności zaś w miejscach zamieszkałych przez ludność robotnicza.

Policji udało się ująć kilku kolporterów literatury komunistycznej, których przekazano władzom sądowym.

W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym toczyła sie rozprawa przeciwko Ryszardowi Nieszporkowi, Wincentemu Kostce, Józefowi Palusowi i Konradowi Zdechlikowi, wszyscy z Bielszowic.

Oskarżeni tłumaczyli się, iż nie mieli zamiaru przyczyniać się do propagowania idei komunistycznej, natomiast ulotki rozdawali za zapłatą, którą im ofiarowano.

Świadkowie oskarżenia, wywiadowcy policji zeznali jednak, iż oskarżeni znani sa jako działacze wywrotowi, wobec czego sad wydał wyrok, skazujacy wszystkich oskarżonych na kare po jednym roku więzienia, oraz na utratę praw obywatelskich na przeciąg lat pięciu.

Kołami przez plecy

Wczoraj w godzinach rannych przechodnie na ul. Wojciechowskiego w Załężu byli świadkami nieszczęśliwego wypadku, którego ofiarą padła Marja Czernerowa.

Przechodząc przez jezdnię Czernerowa nie zauważyła nadjeżdżającego wozu i potrącona przez konia upadła na bruk. Koła wozu przejechały przez plecy Czernerowej, która odniosła ciężkie obrażenia.

W stanie nieprzytomnym przewieziono ją do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie pozostała na kuracji.

Aresztowanie prowokatora

Ulica 3-go Maja w Król. Hucie była wczoraj wieczorem terenem przykrego zajścia, jakie wywołał Emanuel Przywara, handlarz, zamieszkały przy ul. Dąbrowskiego 12, w Król. Hucie.

Przywarę, który dopuścił się zniewagi Państwa, a nadto wygrażał się publicznie, że niedługo będą Polacy rządzić, albowiem niebawem przyjdzie na Śląsk Hitler, — zatrzymała policja.

Prowokatora spotka zasłużona kara.

Kradzione nie tuczy

Kradzież jest rzeczą ryzykowną. Ale kto nie ryzykuje — nie siedzi w kryminale.

Tej wątpliwej przyjemności zakosztowali mieszkańcy Nowego Bytomia, Ernest Gawron, Maksymiljan Sobol i Alfred Ritka (Miarki 21), zatrzymani na gorącym uczynku kradzieży żelaza z magazynów huty „Rozamunda" w N. Bytomiu.

Wózek pełny żelastwa powędrował do komisarjatu policji, gdzie spoczęli również niefortunni amatorzy cudzej własności.

Potrzeba jest matką wynalazków

Znając tę maksymę Franciszek Oblong, bezrobotny z Król. Huty (Kościelna 16) postanowił wejść w posiadanie zasiłku swej żony, z która od kilku lat pozostawał w seperacji.

Pełen najlepszych nadziei Oblong udał się do Urzędu Pośr. Pracy w Król. Hucie, gdzie mu wypłacono za żonę 18 zł. tytułem przysługującego jej zasiłku.

W kombinację Oblonga wdała się jednak policja, która zatrzymała go w areszcie do ukończenia dochodzeń.

Przez kilka dni nie będzie się musiał martwić o wikt i dach nad głowa.

Schwytanie włamywaczów

Wczorajszej nocy dokonali nieznani sprawcy włamania do mieszkania Jana Sandomierskiego w Król. Hucie.

Łupem rabusiów stały się dwa zegarki, 6 pierścionków z brylantami, oraz szereg cennych przedmiotów ze złota i srebra, przedstawiających wartość przeszło 10.000 zł.

Dzięki energicznie prowadzonym dochodzeniom policji udało się ująć sprawców włamania w osobach braci Zborowskich, których osadzono w areszcie.

W ubiegły czwartek późnym wieczorem mieszkańcy domu przy ul. Poprzecznej 10 w Katowicach zatrzymali na gorącym uczynku włamania do piwnicy, mieszczącej skład wędlin, Wilhelma Bregułę z Bogucic, którego oddali w ręce policji.

Przy rewizji osobistej znaleziono u Breguły pęk wytrychów, któremi posługiwał się przy włamaniu.

Bregułę osadzono w areszcie do ukończenia dochodzenia.

A. CHRISTIE

CIEŃ NA ZASŁONIE

POWIEŚĆ

Byłam coraz bardziej niespokojna. Później, z dzienników wieczornych, dowiedziałam się o zbrodni.

To było straszne!

Oczywiście, że niczego nie byłam pewna, ale zaczęłam się bać.

Mówiłam sobie, że Bella musiała spotkać pana Renta, może mówiła mu o Janku, a on ją obraził? My obie jesteśmy bardzo popędliwe z usposobienia.

Potem nabrałam trochę otuchy, gdyż rozeszła się pogłoska o tej historji z zamaskowanymi ludźmi.

Ale fakt, że Bella nie stawiła się na godzinę spotkania, dręczył mnie bardzo.

W poniedziałek rano byłam tak zdenerwowana, że musiałam pojechać do Maran, żeby sprawdzić wszystko na miejscu. Więcej nic nie mogłam zrobić.

Zaraz prawie na wstępie wpadłam na pana. Pan wiedział o wszystkiem, co zaszło dotychczas.

Kiedy zobaczyłam trupa, który tak był podobny do Janka i ubrany w jego jasny płaszcz, zrozumiałam wszystko.

Potem zobaczyłam sztylet, ten okropny mały nóż do przecinania papieru, — który Janek podarował Belli. Było dziewięć szans na dziesięć, że na rękojeści znajdowały się odciski palców.

Nie mogłam wyjaśnić panu okropnego, dręczącego mnie lęku. Widziałam tylko jedno. Musiałam zabrać ten sztylet i uciec z nim, zanim spostrzeżonoby jego zniknięcie.

Udałam zemdlenie. Kiedy pan pobiegł dla mnie po wodę, chwyciłam sztylet i ukryłam go sobie na piersi.

— Powiedziałam panu, że zatrzymałam się w hotelu „Pod Gwiazdą“, ale oczywiście natychmiast wyjechałam do Calais, a stamtąd pierwszym statkiem do Anglji. Kiedy znaleźliśmy się daleko od brzegu, wrzuciłam sztylet do wody.

Wtedy mogłam nareszcie odetchnąć swobodniej.

Bellę zastałam w naszem mieszkanku w Lyndynie.

Wyglądała okropnie. Powiedziałam jej, co zrobiłam i że, w tej chwili przynajmniej, była bezpieczna.

Spojrzała na mnie nieprzytomnym wzrokiem, poczem zaczęła się śmiać.

Co to był za śmiech! Nie można go było słuchać spokojnie.

Zrozumiałam, że najlepiej będzie, jeżeli zabierzemy się do pracy.

Gdyby Bella pozostała bezczynna, mogła zwarjować, pogrążając się w rozmyślaniu o popełnionym czynie.

Na szczęście natychmiast otrzymałyśmy engagement.

Potem zobaczyłam w Coventry pana i pańskiego przyjaciela... Zdrętwiałam z przerażenia. Gdybyście nie mieli podejrzeń, nie tropilibyście nas aż tak daleko.

Byłam doprowadzona do ostateczności.

Potem, zanim zdążyłam panu cokolwiek powiedzieć, dał mi pan do zrozumienia, że podejrzewał pan mnie, a nie Bellę. A właściwie posądzał mnie pan, że jestem Bellą, ponieważ wzięłam ten sztylet.

Chciałbym, aby pan mógł wiedzieć, co działo się wtedy w mojej duszy.

Może wybaczyłby mi pan.

Tak strasznie się bałam... Byłam taka zrozpaczona.

Zrozumiałam jedynie, że chce mi pan pomóc.

Ale nie byłam pewna, czy zechce pan zrobić to... dla niej... dla Belli.

Wydawało mi się to dosyć nieprawdopodobne. To nie było to samo.

A ja nie mogłam narażać się na ryzyko. Bella jest moją bliźniaczką. Powinnam zrobić dla niej wszystko, co w mojej mocy.

Kłamałam więc dalej.

Czułam... czuję i dzisiaj jeszcze taką dla siebie pogardę.

To wszystko...

Może uzna pan, że to wystarczy...

Powinnam była panu zaufać...

Gdybym to uczyniła...

Od chwili, kiedy wiadomość o aresztowaniu Jana Renta ukazała się w prasie, wszystko przepadło. Bella nie chciała czekać na obrót, jaki weźmie sprawa.

Jestem bardzo znużona...

Nie mogę więcej pisać...

Zaczęła już słowo „Kopciuszek“, ale poprawiła się później i napisała na jego miejscu „Dulci Duven“.

Cały ten list był napisany nierównem, pełnem plam od atramentu pismem, lecz przechowałem go do dnia dzisiejszego.

Puaro stał przy mnie, kiedy czytałem. Kartki wypadły mi z ręki. Spojrzałem na niego.

— Czy przez cały czas wiedział pan, że to była „tamta“?

— Od samego początku nie rozumiałem, jak pan mógł pomylić się w taki sposób? Widział pan fotografję. Obie siostry są do siebie podobne, ale nie aż do tego stopnia.

— Ale jasne włosy?...

— Peruka, włożona dla bardziej pikantnego na scenie kontrastu.

— Dlaczego nie uprzedził mnie pan o-wego sławetnego wieczora w Couventry?

— Niech pan sobie przypomni, że metody pana były dość gwałtowne, mój przyjacielu, — powiedział Puaro ironicznym głosem. — Nie dał mi pan nawet na to czasu.

— Ale później?

— A, później! Powiem więc panu. Przedewszystkiem byłem mocno dotknięty brakiem zaufania ze strony pana. Po drugie... chciałem się przekonać, czy pańskie uczucie wytrzyma próbę czasu. Zależało mi na uświadomieniu sobie, czy chodziło tu o prawdziwe uczucie, czy też o przelotną miłostkę. Zresztą, nie pozostawiłbym pana długo w tej niepewności.

Potrząsnąłem głową. W głosie jego przebijało zbyt wiele przyjaźni, żebym mógł mieć do niego żal.

— Niech pan to przeczyta, — powiedziałem. — Zrobi mi pan wielką przyjemność.

Przebiegł list w milczeniu oczyma, poczem spojrzał na mnie.

— Co pana dręczy, kapitanie?

Puaro jakby się odmienił. Znikła jego ironja. Mogłem mu bez trudu wyznać, o co mi chodziło.

— Ona nie mówi... nie mówi czy mnie kocha.

Puaro raz jeszcze przejrzał list.

— Mam wrażenie, że się pan mylił.

— Jakto? — wykrzyknąłem, pochylając się nad nim żywo.

Puaro uśmiechnął się.

Ona to panu przecież mówi w każdem słowie swojego listu, mój przyjacielu!

— Ale gdzie ją znaleźć? Nie podała mi żadnego adresu. Znaczek tylko na liście jest francuski.

— Niech się pan nie denerwuje i pozostawi tę sprawę papie Puaro. Znajdę ją panu, jak tylko będę miał pięć minut wolnego czasu.

OPOWIADANIE JANA RENTA

— Winszuję panu, panie Janie, — powiedział serdecznie Puaro, ściskając dłoń młodzieńca.

Młody Rent przyszedł do nas, zaraz po wypuszczeniu go z więzienia, przed odjazdem do Maran, gdzie miał zobaczyć swoją matkę i Martę.

Towarzył mu Stonor i jego wesoła mina uderzała, jak dziwny kontrast przy smutnym wyglądzie Jana Renta. Widać było, że młody chłopiec był bliski jakiejś nerwowej choroby.

Mimo, iż nie groziło mu bezpośrednie niebezpieczeństwo, warunki, w jakich odzyskał wolność były zbyt bolesne, aby mógł mieć pełną satysfakcję.

Uśmiechnął się ze smutkiem i powiedział do Puaro:

— Zrobiłem to, aby ją osłonić, a teraz wszystkie moje wysiłki poszły wniwecz.

— Nie mógł pan przecież liczyć na to, że ta młoda dziewczyna przyjmie od pana ofiarę życia, — zauważył sucho Stonor.— Powinna była zjawić się, widząc, że pan stoi prawie u stóp gilotyny.

— Tak, to prawda, — przyznał Puaro i dodał z uśmiechem. — Gdyby pan dalej trzymał się swego systemu, miałby pan na sumieniu śmierć swego adwokata, który umarłby z wściekłości.

— Nie wątpię, że miał on jaknajlepsze intencje, — powiedział Rent. — Ale strasznie mnie irytował. Rozumie pan, że nie było mi łatwo mu się zwierzyć. Mój Boże, co też grozi Belli?

— Gdybym był na pana miejscu, — powiedział Puaro, — nie przejmowałbym się tem ponad miarę. Policja francuska jest bardzo wyrozumiała dla młodości i urody, a także dla zabójstwa w stanie miłosnego afektu. Dobry adwokat będzie bił przedewszystkiem na to. Nie będzie to przyjemne dla pana.

— Ach, mniejsza o to! Pan rozumie, panie Puaro, że ja czuję się w pewnym stopniu odpowiedzialny za zamordowanie mojego ojca. Gdyby nie było tej historji pomiędzy mną i tą młodą dziewczyną, ojciec mój żyłby dzisiaj. I przytem to moje roztargnienie, dzięki któremu zamieniłem płaszcz... Nie mogę wyperswadować sobie tego wszystkiego. Wyrzuty sumienia będą mnie prześladowały do końca życia.

Dalszy ciąg jutro.

Niesamowite doświadczenia sądowe ze stryczkiem

pod gruszą - na miejscu domniemanej zbrodni Sarny

Prof. Wachholz strofuje biegłego lekarza--swego byłego ucznia

KRAKÓW. 19.5. — Tel. wł. — Wczoraj rano członkowie trybunału, sędziowie przysięgli, prokurator oraz obrońcy, wyjechali autobusem z budynku sądowego w Krakowie do Juszczyn, aby przeprowadzić wizję lokalną na miejscu zamordowania, czy samobójstwa Marcjanny Cebulanki.

Oskarżony Sarna przewieziony został karetką więzienną w asyście policji.

Sąd udał się pod fatalną gruszę, gdzie znaleziono zwłoki Cebulanki. Na pole wyległa prawie cała wieś, tak, że policja z trudem utrzymywała ciekawych w należytej odległości od gruszy.

Pierwsze próby szły w kierunku zrekonstruowonia sytuacji w jakiej zastano zwłoki Cebulanki. Pod dziką gruszą ułożono w pozycji klęczącej wieśniaczkę Helenę Salówne, założono jej na szyję pętlę, którą przytwierdzono do gałęzi. Matka nieboszczki oraz świadkowie wyjaśniali, w jakiej pozycji zastali nieboszczkę i jakie na niej stwierdzili ślady.

Ten sam eksperyment powtórzył trybunał jeszcze raz z pewnym parobkem, który jednak w toku eksperymentów począł stawiać opór.

Następnie sąd przystąpił do odtwarzania sytuacji nocy krytycznej, kiedy świadek Marszałek, strzegąc koniczyny w swem polu, słyszeć miał głos za mordowanej i oskarżonego. Świadek Marszałek wraz z kilku przysięgłymi udał się na pagórek, na którym znajdował się owej nocy, zaś reszta przysięgłych wraz z trybunałem i jednym z obrońców oraz oskarżonym pozostała pod gruszą.

Eksperyment przeprowadzono następująco: przewodniczący polecił kilku wieśniakom oddalić się od gruszy, zaś osoby towarzyszące Marszałkowi notowały, czy świadek je rozpoznaje. Okazało się, że Marszałek rozpoznał tylko niewielu.

Wśród ogólnego napięcia przewodniczący polecił oddalić się od gruszy oskarżonemu Sarnie. Marszałek nie poznał go ani razu i określał go jako jego brata, Michała Sarnę.

Doświadczenie to podkopało bardzo silnie wiarogodność zeznań Marszałka.

Następnie przeprowadzono próby głosowe. Oskarżony Sarna, oraz siostra denatki Marjanna Cybulanka, stojąc pod gruszą, wykrzykiwali słowa, które Marszałek miał słyszeć nocy krytycznej. Marszałek również i w tym wypadku tylko częściowo rozpoznawał głosy, niezawsze poznawał głos Sarny, a ze słów Marjanny Cebulanki: „Jezus Marja, Jędrek puść mnie!", usłyszał tylko jedno słowo „Jędrek".

Po przeprowadzeniu jeszcze kilku prób przewodniczący zarządził zamknięcie wizji i wszyscy jej uczestnicy o godz. 12-ej w nocy powrócili do Krakowa.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o godz. 10-ej przed południem od przesłuchania dr. Henryka Lustgartena, lekarza z Krakowa, który przeprowadzał sekcję zwłok denatki. Dr. Lustgarten opisuje znalezione na ciele denatki ślady zadrapań, podkreśla, iż na czaszce znalazł guz, a poza tem z szeregu innych okoliczności doszedł do przekonania, że Cebulanka nie popełniła samobójstwa, lecz została zamordowana.

Duże zainteresowanie wywołały pytania, stawiane lekarzowi przez biegłego prof. Wachholza. Na podstawie tych pytań ustalono szereg usterek sekcji. Podczas sekcji nie stwierdzono zupełnie, czy zadrapania powstały za życia, czy też po śmierci.

— Przykro mi bardzo — oświadczył prof. Wachholz — że muszę mojego ucznia tu wypytywać, bo ja zwykle staję za moimi uczniami, ale jest cały szereg okoliczności, które trzeba wyjaśnić. Niema np. podstawy do twierdzenia, że znak na szyi denatki pochodzi od ucisku palców. Tego w żadnym wypadku mówić nie wolno.

— Ja jestem takim człowiekiem — mówił prof. Wachholz — że wszędzie widzę wątpliwości, które nikną dopiero wtedy, gdy mnie fakty o tem przekonają, ale pańskie orzeczenie co do tego wypadku opiera się tylko na intuicji.

Trybunał odrzucił wniosek prokuratora o przesłuchanie dr. Lustgartena w charakterze biegłego, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do dnia jutrzejszego.

Jutro prof. Wachholz złoży swoje orzeczenie. (G.)

PEŁNA TABELA

wczorajszego ciągnienia loterji

Po zł. 5,000 an n-ry 5815 42857

Zł. 2,000 na nr. 128466.

Zł. 1,000 na nr. 27809.

Po zł. 500 na n-ry 1575 7160 22544 45335 61654 68656 117315 152706.

Po zł. 400 na n-ry 35389 45335 59443 66943 70377 75867 78655 85650 125133 132438 137625.

Po zł. 200 na n-ry 181 35628 60138 60978 62977 79515 84898 91588 94220 105751 107566 109152 116615 123324 134732 131916 149136 151807 150685 152439.

Po zł. 150 na n-ry 1985 8952 13612 17010 18894 18939 21456 29608 32782 34121 36353 39634 45633 47516 52655 52669 55755 58936 59810 63024 63681 69074 73067 73091 73186 76153 75810 78708 78653 81118 86686 96992 92353 94823 98668 99697 100924 100081 100613 108358 121929 123527 130509 142916 147658 148890 148919 151733.

Dzienna tabela wygranych do przejrzenia w kolekturze **W. KAFTAL & S-ka**, Katowice, ul. Św. Jana 16.

Oddziały: Król. Huta, Tarn. Góry, Bielsko.

Główna wygrana zostanie wylosowana w ostatnim dniu ciągnienia.

Ciągnienie do I klasy trwa do dnia 23 b. m.

Losy I klasy jeszcze do nabycia.

Najważniejsza wygrana miljon złotych, padła u nas.

Stawki

158 89 303 412 551 618 42 69 788 932 50 92 1113 370 429 554 714 60 886 2084 99 272 3004 179 305 39 403 823 4095 757 838 5243 341 34 515 887 992 6154 228 315 26 436 583 623 24 727 46 7192 533 86 624 77 83 703 79 958 8017 85 54 268 332 429 98 523 705 18 92 9127 292 980 82 98.

10118 278 362 542 655 768 77 817 964 11084 222 323 52 452 53 70 507 826 53 917 12026 571 79 643 800 13028 34 263 339 496 599 630 89 808 14221 341 557 58 15059 223 47 461 579 16251 518 854 980 17122 312 18016 762 860 76 972 19334 95 444 624

20085 371 549 91 648 70 21243 327 598 654 867 912 22119 210 52 360 83 401 712 86 960 23019 175 250 401 40 547 88 640 807 46 931 67 24007 171 266 322 96 480 535 45 739 25032 162 222 76 365 482 91 796 944 65 26050 781 27290 403 513 628 704 57 946 78 28022 102 26 74 94 382 562 739 29000 17 132 280 357 450 864 965

30516 22 635 748 54 882 31288 468 511 606 97 753 32031 288 385 802 33001 38 102 34 219 24 86 375 403 564 758 34079 99 109 89 260 379 788 890 989 35226 55 329 71 418 783 962 37138 48 72 85 86 374 79 474 763 843 38355 553 649 39082 104 20 53 38 65 424 72 76 80.

40348 454 892 41152 446 507 607 8 866 943 42357 401 93 838 997 43075 496 523 663 786 44039 97 248 54 397 585 651 705 45012 26 67 99 198 243 338 539 76 799 811 46126 46 279 87 645 57 73 873 97 987 94 47039 102 38 74 210 305 37 443 79 885 48231 320 417 527 681 83 879 49022 66 416 68 646 62 824 998

50062 257 322 51356 864 75 81 921 52297 454 71 558 844 53127 643 52 79 700 33 64 887 933 54534 601 790 850 947 55062 596 802 30 56091 229 403 5 524 74 622 58 742 906 85 57073 106 270 84 388 408 846 53 932 58070 141 384 816 96 971 59177 373 614 84 701.

60043 67 72 117 68 349 432 532 632 732 929 51 61230 300 68 72 429 629 56 752 57 801 18 942 62030 69 170 294 392 494 740 74 63043 383 94 460 514 58 66 78 93 995 64270 353 976 65140 395 463 92 734 829 81 947 66135 37 88 317 463 754 837 67044 94 171 88 350 706 48 68069 116 93 309 29 437 564 641 804 24 69142 421 76 92 564 651 92 913 18.

70272 463 81 91 535 758 63 811 43 71036 234 435 549 735 72103 383 739 48 962 73088 96 397 505 21 88 600 17 25 987 74013 74 710 58 89 954 74 70 75246 323 606 823.

76224 366 541 602 77089 280 672 91 78084 124 409 655 904 65 79283 96 615 929 39 44

80023 71 263 447 89 601 62 69 858 97 81051 129 85 88 275 338 432 60 95 616 719 82109 17 281 307 456 501 645 79 789 816 83014 31 152 205 474 99 680 752 98 810 84023 82 134 51 419 718 23 807 34 85014 458 645 929 86167 276 447 799 858 80 930 40 87030 57 123 317 509 647 67 68 826 927 88066 130 63 252 71 369 400 600 9 69 89 207 48 312 537 621 83 917

90123 29 43 465 904 56 91432 541 886 92152 324 726 809 93032 69 248 393 476 528 681 737 94002 768 819 95083 326 62 541 652 740 67 885 981 96075 152 269 367 434 83 582 730 849 952 97113 407 22 652 761 892 98031 175 431 537 655 705 981 99364 527 43 79 674 793 899 952

100007 184 646 73 804 49 101052 250 314 403 562 815 919 102220 507 853 919 103104 22 432 507 632 974 104117 70 76 469 620 29 733 826 105226 380 92 469 99 645 730 49 918 106539 88 729 37 40 800 992 107056 74 184 242 343 97 631 50 761 68 987 108011 135 54 274 370 409 510 715 19 907 109024 141 56 246 60 627 30

110181 98 715 829 54 61 111223 63 343 61 67 573 788 813 112033 53 79 89 433 505 603 41 49 61 70 808 23 113036 590 886 95 935 36 114056 151 295 307 15 60 647 710 14 917 21 115314 501 31 649 832 909 116298 862 900 117109 351 545 624 52 727 91 856 118110 37 417 659 783 94 119098 144 297 380 415 512 812 90

120022 223 326 584 706 121066 116 81 122041 233 389 458 65 736 123012 13 326 45 422 31 570 124073 100 98 379 96 98 400 50 729 125048 74 299 416 61 564 630 73 774 869 126020 322 412 15 883 127060 837 128401 13 78 560 675 777 892 97 995 129192 330 74 98 698 809 13 62 925 48

130008 13 652 791 849 131110 399 475 625 876 132280 536 821 133044 258 337 92 602 846 935 63 134030 133 86 207 400 92 511 717 67 986 135016 321 628 730 876 925 35 136074 75 191 398 421 28 907 39 56 84 95 137043 606 753 138313 85 91 530 34 99 996 139082 480 594 613 68 709 86 872 968

140184 270 95 391 592 624 934 82 141428 685 954 63 142184 261 341 79 534 846 906 65 143044 130 46 70 407 518 59 62 679 949 144237 540 711 74 860 83 145042 391 414 632 881 93 146158 753 838 943 147054 151 605 778 148093 125 39 74 266 392 636 42 753 976 149038 52 56 163 224 370 432 582 617 937

150150 204 43 54 317 38 39 46 505 624 877 917 30 32 83 96 151151 287 522 85 759 844 907 152019 21 544 711 74 890 902 153013 16 128 211 389 531 39 88 642 940 154024 663 792

—):*:(—

Nauczyciel -- zwyrodnialec

Policja aresztowała i osadziła w areszcie kierownika szkoły powszechnej we wsi Żurawicze (pow. łucki), Molende Józefa.

Wymieniony dopuścił się gwałtu erotycznego na swej uczenicy, 10-letniej Florentynie Dąbrowskiej.

Rozbrojenie

Nie jest tajemnica, że na posiadanie broni konieczne jest uzyskanie pozwolenia władz administracyjnych.

Zarządzenie to zignorowali mieszkańcy Świętochłowic Jerzy Korus i Jan Płonka (Hutnicza 1) i w dodatku pochwalili się przed znajomymi, iż obywając się bez takiego zezwolenia posiadają rewolwery.

Dowiedziała się o tem policja, obydwu panów rozbroiła, a ponadto sporządziła doniesienie do starostwa za bezprawne posiadanie rewolwerów.

Bieda szyb grobem

Prowadzone od kilku dni prace około wydobycia dwu bezrobotnych z zasypanego bieda-szybu na terenie huty Schellera w Siemianowicach zostały w dniu wczorajszym wstrzymane.

Wpłynęła na to między innemi i ta okoliczność, iż pracującym na miejscu wypadku robotnikom groziło niebezpieczeństwo z powodu obsuwania się ziemi i gruzu.

Skutkiem tego zarządzenia zasypani w podziemiach bieda szybu bezrobotni znaleźli tam na zawsze swój grób.

Cielątko nie w ciemię bite

Jak to zwykle zdarza się mniej orjentującym ludziom przy tranzakcjach handlowych, bywają oni nabierani przez sprytniejszych.

Mieszkaniec Świętochłowic, p. Wilhelm Paliwoda (Długa 9) prowadził interesa z p. Janem Cielątkiem (Kolejowa 24) działając na szkodę tego ostatniego.

Przy ostatniej tranzakcji zorjentował się p. Cielątko, że został nabrany na 210 zł. Nie mogąc odzyskać swej krzywdy w drodze kupieckiego porozumienia, zwrócił się o pomoc do policji, która sporządziła na naciągacza doniesienie do władz sądowych.

Repertuar
Teatru Polskiego

Sobota, 20.5 o godz. 20: „Jedynaczka króla czekolady".
Niedziela, 21.5 o godz. 16: „Peppina". o godz. 20: „Fräulein Doctor".
Poniedziałek, 22.5 o godz. 21.20: „Ludzie na sprzedaż" występ art. oper. warsz.
Wtorek, 23.5. o godz. 20: „Jedynaczka króla czekolady".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI.
Sobota, 20.5. *Król. Huta* o godz. 15.15: „Przekupka warszawska".

„JEDYNACZKA KRÓLA CZEKOLADY"

Dziś, w sobotę 20 b. m. o godz. 20 po raz drugi świetna farsa w 4 aktach P. Cavaulta p. t. „Jedynaczka króla czekolady", która wnosi radość, pogodę, optymizm — odznacza się lekkością, wdziękiem, wytwornością formy, właściwą najlepszym francuskim pisarzom.

PRZEDSTAWIENIE POŻEGNALNE OPERETKI WARSZAWSKIEJ

Jutro, w niedzielę 21 b. m. o godz. 16-tej ostatni pożegnalny występ operetki warszawskiej. Odegrana zostanie operetka „Peppina". Bilety po cenach najniższych do nabycia w kasie teatru.

Wieczorem, o godz. 20-ej „Fräulein Doctor", która fascynuje swą sensacyjno-szpiegowską treścią, oraz doskonałą grą naszych artystów z p. J. Piaskowską na czele.

GWIAZDY TEATRÓW WARSZAWSKICH W KATOWICACH

W poniedziałek, 22 b m. o godz. 20-ej wystąpią gościnnie w sztuce Niewiarowicza „*Ludzie na sprzedaż*", ulubieńcy całej Polski, królowa i król polskiego ekranu na rok 1933 Nora Ney i Eugeniusz Bodo w towarzystwie reżysera W. Biegańskiego, oraz znakomitego artysty Wł. Grabowskiego. Występ ten będzie dla Katowic nielada sensacją, bo wiem wykonawcy są artystami scenicz nemi z prawdziwego zdarzenia, nic dziwnego, że zainteresowanie się publiczności jest olbrzymie.

Za zabawę w komornika
dostał się do paki

Mieszkaniec Wielkich Hajduk, Ryszard Łamacz (Wolności 7) wpadł na niezgorszy pomysł oszukańczy, a że łatwowiernych nigdzie nie brak, przeto sztuka się udała.

Łamacz uważał, że zawód komornika najlepiej nadaje się do nabierania bliźnich. Uzbroiwszy się w sążnistą teczkę na akta i czarny garnitur, Łamacz udał się do Adolfa Piochniczka, właściciela sklepu spożywczego w Wielkich Hajdukach(Rawy 6), od którego pobrał zaliczkę na koszta egzekucyjne dłużników.

Ponieważ w wypadkach podobnych kupcy nie odmawiają pieniędzy, udała się Łamaczowi sztuka.

Niebawem jednak przekonał się kupiec, że został ordynarnie nabrany wo bec czego zawiadomił policję, która „komornika sądowego" odszukała i osadziła w areszcie do ukończenia dochodzeń.

Wieści z Żywca

Po redukcjach w papierni - nowe redukcje

Jedna z największych w kraju fabryk papieru „Solali" w Żywcu jest prawie że wyłącznie własnością obcego kapitału.

Nie można się tedy dziwić, że za graniczni kapitaliści zatrudniają w niej **przeważnie personel obcokrajowy**, i jedynie do cięższych prac używa ny jest robotnik, rekrutujący się z pośród miejscowej ludności.

W papierni żywieckiej jeszcze w jesieni ub. roku przeprowadzono pierwszą, dość **poważną redukcję pracowników.** Wówczas to utraciło prace i chleb zgóra 300 robotników i kilkunastu urzędników, którzy w 80 proc. sta nowią element obcy. To Niemcy i Czesi.

Jest rzecza zupełnie jasna, że w tych warunkach wyrzucany jest na bruk przedewszystkiem robotnik i urzędnik miejscowy, pozostają zaś **nietknięci obcokrajowcy.**

W najbliższych już dniach zanosi się w papierni na nowa niespodziankę w postaci **20 proc. redukcji zarobków** i poborów. Redukcja mają być już objęte zarobki za czerwiec.

Ale nie na tem koniec.

Zanosi się bardzo poważnie na masowe redukcje pracowników. Liczba redukcyjna trzymana jest przez dyrekcję i służalczych urzęd niczków-obcokrajowców w ścisłej tajemnicy.

W związku z mającą nastąpić ob niżką płac i redukcjami personelu odbyło się onegdaj zebranie miejscowych związków zawodowych, na którem uchwalono przeciwstawić się zamierzeniom dyrekcji. Sprawę postanowiono przedłożyć inspektorowi pracy, celem niedopuszczenia do niszczenia i tak już mocno wycieńczonej klasy pracującej.

W akcji tej życzymy zagrożonym redukcjami pracownikom — Szczęść Boże!

Namiętny hazardowicz
dostał nauczkę

Z Bielska donoszą:

Od pewnego czasu grasuje w Bielsku i Białej szajka oszustów, uprawiających na ulicach gry hazardowe w sposób oszukańczy.

Mimo tropienia przez policję oszuści ci obdarzeni niebywałym sprytem, umieją zawsze uniknąć kontaktu z władzami.

Na jednej z ulic Bielska został w ten sposób ograny urzędnik miejscowej firmy, który stracił kwotę 180 zł. zainkasowaną dla swego pracodawcy. Poszkodowany hazardowicz zwrócił się do policji, której udało się ująć kartograja, 26-letniego Władysława Kolbera i z Zawady, pow. Wadowice. Siedzi.

Doprawdy, należy się dziwić, że mimo ostrzeżeń próbują szczęścia u ulicznych oszustów.

Głód nie zna prawa

Burczało mu w żołądku nie z przejedzenia, lecz z powodu pustki jaką miał w kieszkach. Przechodząc ulicą Wolności w Król. Hucie zobaczył piękne szynki w składzie Aleksandra Kowalskiego (Wolności 80). Jeden energiczny ruch ręki i szynka stała się własnością głodnego.

Kupiec nie dał jednak za wygraną i pognał za złodziejem. W przytrzymaniu dopomogła mu policja.

Amatorem szynki okazał się Alojzy Kromiec (Bogdajna 20). Szynka powróciła do właściciela a Kromiec musiał się zadowolić smakiem.

Na dobitek złego będzie miał sprawę w sadzie.

JÓZEF BRAŃSKI Arbiter turniejów międzynarodowych

Atleta w sidłach wampira

Opowieść odsłaniająca tajemnice turniejów zapaśniczych

Obydwaj czuli się źle w swych rolach.

Poruszali się niespokojnie na krześle, nie mogąc znaleźć tematu do nawiązania rozmowy.

DOKOŃCZENIE

— Dziwnie się czasem składa na tym Bożym świecie — rzekł Grey, zaciągając się dymem. — Ktoby to pomyślał, że pan zostanie mężem mojej żony...

— Tak to brzmi paradoksalnie... — odpart Bogacki.—Ale przypuszczam, że ta okoliczność nie zachwieje naszej przyjaźni... Czy na długo pozostaje pan w Warszawie?

Turniej potrwa jeszcze trzy tygodnie...

— A potem?

— Potem wyjeżdżamy do Pragi...

Na korytarzu rozległy się jakieś kroki, po chwili do pokoju weszła Jadzia ze Stasiem.

— Widzisz — rzekła, zwracając się do Greya, — przyszedł się z tobą przywitać...

Grey wziął malca na kolana i ucałował go w czoło.

— No, jakże się czujesz, chłopcze?...

Malec spoglądał na obcego pana podejrzliwem okiem.

— Dobrze... — odrzekł Staś. — Ja pana znam...

— Znasz mnie?... Skąd?... — zdziwił się Grey.

— Mamusia pokazywała mi pana na fotografji... Pan jest bardzo mocny... Czy pan może przewrócić nasz dom?...

Jadzia spuściła oczy, a Grey, aby zatuszować przykre wrażenie, roześmiał się głośno i odparł:

— Oczywiście, mój chłopcze, jeżeli będziesz niegrzeczny, przewrócę dom i co wtedy będzie?...

Malec zrobił przestraszoną minę i spojrzał z szacunkiem na atletę.

Służąca wniosła na tacy trzy filiżanki herbaty. Nawiązała się serdeczna rozmowa. O planach na przyszłość, o sprawach gospodarczych, o możliwości uzyskania pierwszej nagrody w cyrku. Bogacki otrzymał intratną posadę w jednem z większych przedsiębiorstw przemysłowych i powodziło mu się wcale nieźle.

Widać było, że oboje są szczęśliwi.

Czas upłynął im tak szybko na przyjaznej pogawędce, że gdy Grey sięgnął po zegarek, przekonał się, że już dochodzi piąta.

— Bardzo państwu dziękuję... — rzekł, podnosząc się z miejsca — ale muszę już uciekać...

W drugim pokoju rozległ się dzwonek telefonu. Bogacki wybiegł, pozostawiając ich samych. Stanęli naprzeciw siebie ze spuszczonemi głowami, milczący, zażenowani.

— Więc jesteś szczęśliwa?... — zapytał cicho Grey.

— Tak... — odparła również cichym głosem.

— Nie wyobrażasz sobie jak bar dzo się z tego powodu cieszę...

— A ty?... — zapytała nagle, pod nosząc głowę.

— Ja? Owszem... Tak... No, ale już późno... Bądź zdrów, Stasiu... I pamiętaj, słuchaj tatusia i mamusi...

— Dobrze, proszę pana... A kiedy przewróci pan nasz dom?...

— Nie przewrócę, nie bój się, nie przewrócę, — roześmiał się Grey.

— Dowidzenia Jadziu... Przyjdźcie do cyrku...

— Stach jest często zajęty wieczorami...

— A jeśli będzie miał wolny wieczór?...

— Postaramy się...

Wyszedł na korytarz. Bogacki wychodził właśnie z sąsiedniego pokoju.

— Już pan ucieka?... Czemu się pan tak spieszy?...

— Już czas na mnie... Bardzo jesz cze raz dziękuję za miłe przyjęcie... Dowidzenia...

— Proszę odwiedzać nas częściej.

Gdy znalazł się na schodach, pomyślał:

— Znowu nie wiem, jak wtedy... Którą napewno kocham?...

I po chwili dodał w myśli:

— Na wszelki wypadek będzie trzeba pożegnać się z nimi na zawsze...

W hotelu czekała nań zniecierpliwiona Rena.

— Gdzieś był tak długo?... Już byłam niespokojna...

— Byłem u Jadzi... — Byłem u Jadzi... — przyznał się odrazu.

Rena posmutniała. Zamilkła i zrobiła obrażoną minę. Zbliżył się do niej, ujął w swe dłonie jej drobne rączki i patrząc prosto w oczy, rzekł z naciskiem:

— Bądź spokojna, maleńka... tam to już się skończyło... Na zawsze...

Spojrzała na niego, jakgdyby chciała wybadać, czy mówi prawdę. Wynik wypadł prawdopodobnie zadawalająco, gdyż uśmiechnęła się doń i wspinając się na paluszkach, przytuliła się doń mocno, odchylając wtył głowę...

Porwał ją wpół i usta ich złączyły się w błogim pocałunku...

KONIEC.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzg zamiejscowy zł. 2.50, zagranicą zł 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1 mm wiersz 1 łamowy opisowe zł. 2.50 specjalne zł. 1.50 reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej.

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. Redaktor: Józef Książek. P. K. O. Nr. 300.277. Druk. „Prasa Polska" S. A.